

(*) The Living God is a Missionary God

Jedyny Bóg - jest Bogiem misji

Miliony ludzi w dzisiejszym świecie są ustosunkowane nadzwyczaj wrogo do chrześcijańskich przedsięwzięć misyjnych. Traktują je jako politycznie wyniszczające (ponieważ rozluźniają spoiwo, które łączy narodową kulturę) i religijnie wąskie (ponieważ prezentują unikalną pozycję Jezusa). A próby nawrócenia ludzi do Chrystusa są odrzucane jako bezpardonowe wkroczenie w ich prywatne życie. „Moja wiara jest moją prywatną sprawą”, mówią. „Pilnuj swego życia, a moje zostaw mi.” Zaś ci, którzy są zaangażowani w misję uważają, że cierpią z powodu aroganckiej postawy ludzi i niechęci politycznych władz.

Tak więc, dla chrześcijan niezbędne jest zrozumienie podstaw na jakich odbywa się chrześcijańska misja. Tylko wówczas będziemy mogli być z odwagą i pokorą wytrwali w misyjnym zadaniu, niezależnie od niezrozumienia i opozycji świata. Mówiąc bardziej precyzyjnie, biblijni chrześcijanie potrzebują biblijnej zachęty. Ponieważ wierzymy, że Biblia jest objawieniem się Boga i jego woli, więc pytamy: Czy On objawił w Piśmie św. że misja jest Jego wolą dla Jego ludzi? Tylko pozytywna odpowiedź na tak postawione pytanie może nas przekonać. Wówczas to będzie sprawa posłuszeństwa wobec Boga, niezależnie, co by ktokolwiek inny myślał czy mówił. Skupimy się na Starym Testamencie, chociaż cała Biblia jest bogata w dowody dla potwierdzenia misyjnego zadania danego nam przez Boga.

Powołanie Abrahama

Ta historia zaczyna się około czterech tysięcy lat temu wraz z człowiekiem o imieniu Abraham, lub bardziej precyzyjnie Abram (tak nazywał się w momencie powołania). A tak wygląda sprawozdanie z powołania go przez Boga.

I rzekł Pan do Abrama: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę. A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będą; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi. Abram wybrał się w drogę, jak mu rozkazał Pan, i poszedł z nim Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Haranu. (Rodzaju 12:1-4)

Bóg złożył obietnicę (jak to później zobaczymy - kilkuczęściową) Abrahamowi. Zrozumienie tej obietnicy jest nieodzowne dla zrozumienia Biblii i chrześcijańskiej misji. Słowa tej obietnicy, są wersetami najbardziej jednoczącymi Biblię w całość. Zawiera się w nich cały Boży zamysł, plan dla świata.

Przy okazji wstępu powinniśmy zwrócić uwagę na tło Bożej obietnicy, czyli kontekst, w którym została dana. Później podzielimy resztę naszego studium na dwie części. Pierwsza część, *obietnica* (dokładnie to, co Bóg powiedział, że zrobi) i druga część – dłuższa – jej wypełnienie (jak Bóg wypełnił i będzie wypełniać swoją obietnicę). Zaczniemy jednak od kontekstu.

Rodzaju 12:1 rozpoczyna się: „*I rzekł Pan do Abrama*”. To brzmi nadzwyczaj chropowato jak na otwarcie nowego rozdziału. Jesteśmy przynaglani, aby zapytać: „Kim jest ten PAN, który przemówił do Abrama?” i „Kim jest ten ABRAM, do którego On przemówił?” Nie są oni w ogóle przedstawieni w tym fragmencie. A wiele treści kryje się w odpowiedzi na te pytania. Są one kluczem, który otwiera całą Biblię. Poprzedzające jedenaście rozdziałów prowadzi do nich, reszta Biblii podąża za nimi i wypełnia je.

Jaki jest więc kontekst tego fragmentu? Otóż „PAN”, który wybrał i powołał Abrahama jest tym samym Panem, który na początku stworzył niebo i ziemię, i uwieńczył swoją twórczość uczynieniem mężczyzny i kobiety, jako unikatów stworzenia, na swoje podobieństwo. Innymi słowami, nigdy nie powinniśmy zapominać, że Biblia na początek interesuje się wszechświatem, nie planetą Ziemią. Dalej jest zainteresowana Ziemią, a nie Palestyną. Później zaś mamy Adama – ojca całej ludzkości, a nie Abrahama – ojca narodu wybranego. Tak więc ponieważ Pan jest STWÓRCĄ wszechświata, Ziemi i całej ludzkości, nie wolno nam detronizować Go do statusu plemiennego bóstwa lub drobnego bożka; jak Kemosz – bóg Moabitów lub Milkom (Moloch) – bóg Amonitów, lub Baal - męskie bóstwo Kananejczyków, lub Astarte – żeńskie bóstwo Kananejczyków. Nie powinniśmy też sądzić, że Bóg wybrał Abrahama i jego potomstwo, ponieważ stracił zainteresowanie innymi ludźmi, lub ich odrzucił. Wybór nie jest synonimem elitaryzmu. Przeciwnie, jak to wkrótce zobaczymy, Bóg wybrał jednego człowieka i jego rodzinę po to, aby przez nich błogosławić wszystkie narody na Ziemi.

Dlatego też czujemy się głęboko urażeni jeśli chrześcijaństwo jest ściśnięte do jednego rozdziału w książce o światowych religiach, jakby było jedną z wielu opcji, lub gdy ludzie mówią o „chrześcijańskim Bogu”, jak gdyby istnieli inni! Czujemy się urażeni, bo takie spojrzenie jest ograniczaniem Boga. W rzeczywistości istnieje jeden, jedyny żywy i prawdziwy Bóg, który objawił się w pełni i ostatecznie w swoim jedynym Synu – Jezusie Chrystusie. Monoteizm jest podstawą misji. Jak to Paweł napisał do Tymoteusza: „*Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus*” (1 Tymoteusza 2:5).

Księga Rodzaju zawiera zapis od początku stworzenia wszystkich rzeczy przez jedynego Boga, stworzenie ludzi na jego podobieństwo, poprzez bunt przeciw swojemu Stwórcy i Boży sąd nad zbuntowanym stworzeniem – sąd złagodzony przez pierwszą obietnicę ewangelii, że pewnego dnia nasienie kobiety „zdepcze” głowę węża (3:15).

Następne osiem rozdziałów (Rodzaju 4 - 11) opisuje niszczące rezultaty upadku, pokazując stopniowe oddalanie się człowieka od Boga i od siebie nawzajem. To jest kontekst, w którym Bóg powołuje i daje obietnice Abrahamowi. Wszystko wokół było moralnie złe, w ciemności i rozkładzie. Społeczeństwo uległo trwałemu rozpadowi. Bóg Stwórca jednak nie zrezygnował z ludzi, których stworzył na swoje podobieństwo (Rodzaju 9:6). Wychodząc ponad panującą bezbożność powołał jednego człowieka i jego rodzinę, i obiecał błogosławić nie tylko im, lecz przez nich całemu światu. Rozpad społeczeństwa nie odbywał się poza kontrolą, a od momentu powołania Abrahama rozpoczął się wielki proces odnowy.

Obietnica

Co to za obietnica, którą Bóg dał Abrahamowi? Była to obietnica złożona z kilku części.

Po pierwsze, była to obietnica *potomstwa*. Abraham wyszedł z domu swojego ojca i od swoich krewnych. W zamian Bóg obiecał uczynić go „wielkim narodem”. Później, jako znak tego, Bóg zmienił mu imię z „Abram” (wyniosły ojciec) na „Abraham” (ojciec wielu), ponieważ powiedział do niego: „...bo uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów” (17:5).

Po drugie, była to obietnica *ziemi*. Boże powołanie przyszło do niego w dwóch etapach: pierwsze w Ur chaldejskim, gdy jego ojciec był jeszcze żywy (11:31; 15:7) i później w Charanie, po śmierci ojca (11:32; 12:1). W ten sposób opuszczał swoją własną ziemię, a w zamian Bóg pokazał mu inną.

Po trzecie, to była obietnica *błogosławieństwa*. Pięć razy słowo *błogosławić* i *błogosławieństwo* pojawia się w wersetach 12:2-3. Bóg obiecał Abrahamowi – jego błogosławieństwo rozleje się na całą ludzkość.

Potomstwo, ziemia i błogosławieństwo. Każda z tych obietnic jest dopełniona w rozdziałach następujących po opisie powołania Abrahama.

Ziemia. Po tym, jak Abraham pozwolił, aby jego bratanek Lot wybrał ziemię, gdzie chce się osiedlić (Lot wybrał żyzną ziemię doliny Jordanu), Bóg powiedział do Abrahama: „Spójrz przed siebie i rozejrzyj się z tego miejsca, na którym stoisz, na północ i na południe, na wschód i ku morzu; cały ten kraj, który widzisz, daję tobie i twemu potomstwu na zawsze” (13:14-15).

Potomstwo. Jakiś czas później Bóg dał Abrahamowi inne, wizualne wzmocnienie. Tym razem kazał mu spojrzeć nie na ziemię, ale na niebo. W czystą, ciemną noc wywołał go z namiotu i powiedział: „Spójrz na niebo i policz gwiazdy.” Co za absurdalne polecenie! Być może Abraham rozpoczął liczyć: 1,2,3,5,10,20,30... lecz musiał wkrótce przestać. To było zadanie niemożliwe do wykonania. Wówczas Bóg powiedział do niego: „Tak liczne będzie twoje potomstwo.” Dalej czytamy: „Abram uwierzył”. Choć miał prawdopodobnie swoje osiemdziesiąt lat, i chociaż z Sarą byli ciągle bez dzieci, to Abraham zaufał obietnicy, a Bóg „poczytał mu to za zasługę.” Wszystko wypełniło się, ponieważ zaufał Bogu, a Ten ze swej strony, zaakceptował jego wiarę (15:5-6).

Błogosławieństwo. „...będę ci błogosławił” Bóg zaakceptował wiarę Abrahama lub (wyrażając to w nowotestamentowej terminologii) „usprawiedliwił go przez wiarę”. Teraz może nastąpić większe błogosławieństwo. Uznanie za sprawiedliwego jest fundamentem przymierza łaski, które kilka lat później Bóg dopełnia z Abrahamem: „Przymierze moje, które zawieram pomiędzy Mną a tobą oraz twoim potomstwem, będzie trwało z pokolenia w pokolenie, jako przymierze wieczne, abym był Bogiem twoim, a potem twego potomstwa.” (17:7). Daje obrzezanie jako zewnętrzny i widzialny znak Jego przymierza łaski, czyli przyrzeczenie bycia ich Bogiem. Wtedy po raz pierwszy, w Biblii, słyszymy formułę przymierza, która później tak często jest powtarzana: „Oni będą moim narodem, Ja zaś będę ich Bogiem”.

Ziemia, potomstwo, błogosławieństwo – co to ma wspólnego z misją? Aby odpowiedzieć na to pytanie zwróćmy się teraz do tego, jak ta obietnica się wypełniała.

Wypełnienie

Pytanie o wypełnianie się proroctw Starego Testamentu jest trudne do wyjaśnienia i odpowiedzi na nie często prowadzi do niezrozumienia i dużych nieporozumień. W tym wszystkim szczególnie ważna jest zasada, z którą, jak sądzę, wszyscy się zgadzamy, że autorzy pism Nowego Testamentu mieli zwykle na myśli nie *pojedyncze*, lecz zwykle *potrójne* wypełnienie się proroctw – przeszłe, teraźniejsze i przyszłe. Przeszłe - było bezpośrednim lub historycznym spełnieniem się proroctw w życiu narodu Izraela. Teraźniejsze - jest pośrednim lub ewangelicznym wypełnieniem w Chrystusie i Jego Kościele. Przyszłe - będzie ostatecznym lub eschatologicznym spełnieniem w nowym niebie i nowej ziemi.

Boże obietnice dla Abrahama bezpośrednio wypełniły się historycznie w jego fizycznym potomstwie, narodzie Izraela.

Boża obietnica dana Abrahamowi o ilości, prawdziwie niezliczonej ilości - obietnica potomstwa - została potwierdzona jego synowi Izaakowi (26:4 „jak gwiazdy na niebie”) i jego wnukowi Jakubowi (32:12 „jak piasek morski”). Stopniowo obietnica zaczęła się stawać prawdą. Przyjrzyjmy się kilku etapom jej wypełniania.

Pierwszy etap, to lata niewoli w Egipcie, o których jest napisane: „A synowie izraelscy byli płodni i rozmnożyli się, i byli liczni, i coraz bardziej potężnieli, tak że było ich pełno w całym kraju.” (Wyjścia 1:7; porównaj Dzieje 7:17). Następnym etapem, na który zwrócę uwagę, nastąpił kilka setek lat później kiedy król Salomon mówi o Izraelu – jako liczny narodem - „który trudno dokładnie zliczyć z powodu wielkiej jego ilości.” (1 Królewska 3:8). Trzecim etapem nastąpił jakieś trzysta pięćdziesiąt lat po Salomonie. Wówczas to Jeremiasz ostrzegał Izraela o bliskim sądzie i niewoli, i dodał tę boską obietnicę odbudowy: „Jak nie mogą być zliczone zastępy niebieskie i nie może być zmierzony piasek morski, tak mnogie będzie potomstwo Dawida, mojego sługi” (Jeremiasza 33:22).

To tyle na temat Abrahamowego potomstwa, a co na temat ziemi? Znowu zapisano z uwielbieniem i wdzięcznością wierność Boga swoim obietnicom. Bóg pamiętał o swoich obietnicach dla

Abrahama, Izaaka i Jakuba. Dlatego po pierwsze wyswobodził swoich ludzi z Egipskiej niewoli i dał im ziemię, które z tego powodu zostało nazwane „Ziemią Obiecaną” (Wyjścia 2:24; 3:6; 32:13), a dalej przywrócił ją im około siedmiu setek lat później po niewoli w Babilonie. Niemniej ani Abraham, ani jego fizyczni potomkowie w pełni nie odziedziczyli ziemi. Jak to czytamy w liście do Hebrajczyków rozdział 11, że „wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice”. Natomiast jako „goście i pielgrzymi na ziemi” zdążyli do lepszej, to jest do niebieskiej, gdyż [Bóg] przygotował dla nich miasto (Hebrajczyków 11:8-16, 39-40).

Bóg dotrzymuje swojej obietnicy o potomstwie i ziemi, nawet jeśli widzimy to na razie tylko częściowo. A co o obietnicy błogosławienia? Na górze Synaj Bóg potwierdził i wyjaśnił swoje przymierze z Abrahamem, a także przyrzekł być Bogiem Izraela (Wyjścia 19:3-6). Przez resztę Starego Testamentu Bóg kontynuuje błogosławienie narodowi Izraela, jeśli on jest Mu posłuszny, a nieposłuszeństwo narodu sprowadza Jego sąd.

Prawdopodobnie najbardziej dramatyczny przykład pochodzi z początków działalności proroka Ozeasza. Wtedy Bóg kazał Ozeaszowi nadać imiona swoim dzieciom, które opisywały Boży straszny i progresywny sąd nad Izraelem. Pierworodny Ozeasza otrzymał imię „Jezreel”, co znaczy „Bóg rozprasza”, bo zamierza położyć kres Izraelowi. Następna była córka „Niemilowana”, bo Bóg zapowiada, że nie będzie dłużej okazywał miłości Izraelowi i mu nie przebaczy. Później był syn „Niemójłud”, bo Bóg powiedział, że Izraelici nie są teraz Jego ludem, a On nie jest ich Bogiem. Jakie okropne imiona dla wybranych Bożych ludzi! To brzmi, jak niszczące zaprzeczenie Bożej wiecznej obietnicy danej Abrahamowi.

Bóg jednak na tym się nie zatrzymał. Po nadchodzącym sądzie będzie odnowienie, które jest opisane w słowach, które brzmią, jak echo obietnicy danej Abrahamowi: „A liczba synów Izraela będzie jak piasek morski, którego nie można ani zmierzyć, ani zliczyć.” (Ozeasza 2:1a). Później sąd zapisany w imionach dzieci Ozeasza będzie odmieniony. Będzie „zbieranie” zamiast rozproszenia, „Umilowane” zamiast „Niemilowana” i „Lud mój” zamiast „Niemójłud”, bo „Synami Boga żywego jesteście” – zapowiada Bóg (Ozeasza 2:1-3).

Wspaniałą rzeczą jest, że te wersety z Ozeasza cytują apostołowie Paweł i Piotr. Widzą ich wypełnienie, nie po prostu w późniejszym pomnożeniu Izraela, lecz we włączeniu pogan do wspólnoty z Jezusem: „Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości; wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście.” (1 Piotra 2:9-10; porównaj Rzymian 9:25-26).

Ta nowotestamentowa perspektywa jest zasadnicza podczas czytania starotestamentowych proroctw. Jeśli tego nie robimy, to czytając Stary Testament tracimy jakiegokolwiek jasne wyjaśnienie tego, jak Boża obietnica błogosławieństwa Abrahama i jego potomstwa dosięga „wszystkie narody na Ziemi”. Chociaż Izrael jest opisywany jako „światłość dla narodów”, i dostał misję od Boga „by Jego zbawienie sięgało aż do krańców ziemi” (Izajasza 42:1-4,6; 49:6) – to nie widzimy tego aktualnie. Tylko w Panu Jezusie te proroctwa wypełniły się, bo tylko w Jego dniu narody zostały włączone w odkupioną społeczność. I właśnie to teraz rozważymy.

Boże obietnice dla Abrahama pośrednio lub ewangelicznie wypełniły się w Chrystusie i Jego Kościele.

Pierwsze słowa Nowego Testamentu odwołują się do Abrahama. Ewangelia Mateusza rozpoczyna się słowami: „Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Abraham był ojcem Izaaka...”. Tak więc właściwe jest zacząć od Abrahama, bo Mateusz śledzi początek nie po prostu genealogii, lecz Ewangelii Jezusa Chrystusa. Mateusz zdaje sobie sprawę, że to, co spisuje jest wypełnieniem starodawnych obietnic, które Abraham otrzymał około dwa tysiące lat wcześniej (zobacz również Łukasza 1:45-55,67-75).

Już od początku Mateusz mówi, że nie chodzi po prostu o *fizyczne* potomstwo Abrahama, co kwalifikowałoby ludzi do dziedzictwa obietnic, lecz o pewien rodzaj *duchowego* potomstwa,

mianowicie: nawróconych i wierzących w nadchodzącego Mesjasza. Takie było orędzie Jana Chrzciciela do tłumów, które gromadziły się, aby go słuchać: „Wydawajcie więc owoc godny upamiętania; niech wam się nie zdaje, że możecie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi.” (Mateusza 3:8-9; Łukasza 3:8; porównaj Jana 8:33-40). Implikacje tych słów mogły szokować słuchaczy, ponieważ „powszechnie wierzone, że potomstwo Abrahama nie może być zgubione.”¹

I Bóg wzbudził dzieci Abrahamowi, prawda, że nie z kamieni, ale z równie niechlubnego źródła – spośród pogan! Tak więc, Mateusz, chociaż najbardziej żydowski wśród ewangelistów, przedstawił Jezusa, który powiedział: „A powiadam wam, że wielu przybędzie ze wschodu i zachodu, i zasiądą do stołu z Abrahamem i z Izaakim, i z Jakubem w Królestwie Niebios. Synowie Królestwa zaś będą wyrzuceni do ciemności na zewnątrz; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.” (8:11-12; porównaj Łukasza 13:28-29).

Dla nas jest to bardzo trudno uchwytnie, jak szokująco, jak kompletnie wywrotowo brzmiały te słowa dla izraelskich słuchaczy nauczania Jana Chrzciciela i Jezusa. *Oni* – Izraelici, byli potomkami Abrahama, więc *oni* posiadali prawo do obietnic, które Bóg uczynił Abrahamowi. Kim są więc ci ludzie z zewnątrz, którzy mają udział w obietnicach, najwyraźniej uzurpujący sobie prawo do nich, podczas gdy sami Izraelici mogą być zdyskwalifikowani? Byli na pewno oburzeni. Zupełnie zapomnieli, że część Bożego przymierza z Abrahamem mówi o rozlewającym się błogosławieństwie na *wszystkie* narody ziemi. Teraz musieli się nauczyć tego, co było przepowiedane przez Jezusa Mesjasza, który był Nasieniem Abrahama - że wszystkie narody będą błogosławione.

Wydaje się, że apostoł Piotr zaczął rozumieć to wkrótce po Dniu Pięćdziesiątnicy. W swoim drugim kazaniu, adresując słowa do tłumy Izraelitów powiedział: „Wy jesteście synami proroków i przymierza, które zawarł Bóg z ojcami waszymi, gdy mówił do Abrahama: A w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych.” (Dzieje 3:25-26). Ta wypowiedź jest godna uwagi, ponieważ Piotr interpretuje błogosławieństwo w sensie duchowo-moralnym, czyli nawrócenia i sprawiedliwości, oraz ponieważ – jeśli Jezus został posłany „najpierw” do Izraelitów, to prawdopodobnie w następnej kolejności do pogan - „narodów ziemi”, które „są z dala” (zobacz Dzieje 2:39), a które teraz będą miały udział w błogosławieństwie.

Ale to dopiero Pawłowi było dane rozwinąć ten wspaniały temat w pełni. On był powołany i wyposażony do tego, aby być apostołem pogan, i przez niego Bóg odkrył swoją odwieczną, lecz zakrytą tajemnicę uczynienia Izraelitów i pogan jednością „...mianowicie, że poganie są współdziedzicami i członkami jednego ciała i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez ewangelię” (Efezjan 3:6).

Wyrażając to na sposób negatywny, Paweł pisał z wielkim bólem: „Albowiem nie wszyscy, którzy pochodzą z Izraela, są Izraelem; i nie wszyscy są dziećmi, dlatego że są potomstwem Abrahamowym, lecz jest tak: Od Izaaka zwać się będzie potomstwo twoje.” (Rzymian 9:6-7).

Kto więc jest prawdziwym potomkiem Abrahama? Kto jest prawdziwym odbiorcą Bożych błogosławieństw? Paweł nie zostawia nas w niepewności. To są ci w każdym narodzie, którzy wierzą w Chrystusa. W 4 rozdziale listu do Rzymian zwraca uwagę, że Abraham nie tylko został usprawiedliwiony przez wiarę, lecz również otrzymał błogosławieństwo *zanim został obrzezany*. Zatem Abraham jest ojcem wszystkich tych (niezależnie obrzezanych, czy nieobrzezanych), którzy „wstępują w ślady wiary ojca naszego Abrahama z czasów przed obrzezaniem” (Rzymian 4:9-12). Jeśli „wstępujemy w ślady wiary Abrahama” to wówczas mamy „ojca nas wszystkich, jak napisano: Ustanowiłem cię ojcem wielu narodów” (Rzymian 4:16-17). Tak więc, ani fizyczne potomstwo, ani fizyczne obrzezanie, jak to uważali Izraelici, nie czyni prawdziwym dzieckiem Abrahama, lecz jedynie wiara. Prawdziwymi potomkami Abrahama są wierzący w Jezusa Chrystusa, niezależnie czy są spośród Izraelitów czy pogan.

Co więc jest „ziemią”, którą odziedziczą potomkowie Abrahama? List do Hebrajczyków odnosi to do „odpocznienia”, do którego Boży ludzie wchodzić przez wiarę (Hebrajczyków 4:3). W najbardziej niezwykłym stwierdzeniu Paweł wyraża to w słowach: „nie na podstawie zakonu była dana obietnica

Abrahamowi bądź jego potomstwu, że ma być *dziedzicem świata*” (Rzymian 4:13). Możemy przypuszczać, że ma na myśli tą samą rzecz, jak wówczas, gdy pisał do Koryntian, że w Chrystusie „wszystko bowiem jest wasze, czy Paweł, czy Apollos, czy Kefas, czy świat, czy życie, czy śmierć, czy teraźniejszość, czy przyszłość, wszystko jest wasze” (1 Koryntian 3:21-22). Chrześcijanie, dzięki cudownej Bożej łasce, są wspólnie dziedzicami z Chrystusem całego wszechświata.

Trochę podobne nauczanie, zarówno dotyczące natury obiecanego błogosławieństwa, jak i płynących z niego korzyści, zamieścił Paweł w trzecim rozdziale listu do Galicjan. Na początek przypomina sposób, w jaki Abraham został usprawiedliwiony przez wiarę a później kontynuuje: „Z tego możecie poznać, że ci, którzy są z wiary, są synami Abrahama” i zatem ci „dostępują błogosławieństwa z wierzącym Abrahamem” (wersety 6-9). Co to jest za błogosławieństwo, którym będą błogosławione wszystkie narody (werset 8)? W świecie to jest błogosławieństwo zbawienia. W świecie żyjemy pod przekleństwem prawa, lecz Chrystus wyzwolił nas z tego przekleństwa, stając się przekleństwem w nasze miejsce, po to „aby błogosławieństwo Abrahamowe przeszło na pogan w Jezusie Chrystusie, my zaś, abyśmy obiecanego Ducha otrzymali przez wiarę.” (wersety 10-14). Chrystus poniósł przekleństwo, które na nas spoczywało, na krzyż, abyśmy mogli odziedziczyć Abrahamowe błogosławieństwo, błogosławieństwo usprawiedliwienia (werset 8) oraz zamieszkania w nas Ducha Świętego (werset 14). Podsumowując to w ostatnim wersecie tego rozdziału Paweł napisał: „A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy.” (werset 29).

Lecz na tym jeszcze nie koniec. Trzeci etap wypełnienia się obietnicy jest ciągle przed nami.

Boża obietnica dana Abrahamowi będzie ostatecznie i eschatologicznie wypełniona w końcowym przeznaczeniu całego odkupionego świata.

W księdze Objawienia jest jeszcze jedno odwołanie się do Bożej obietnicy danej Abrahamowi (7:9n). Jan widzi w wizji „tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć”. Jest to międzynarodowe zgromadzenie „z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków”. Oni „stoją przed tronem”, symbolem królewskiego Bożego panowania. Tak to, Boże królestwo w końcu przyjdzie, a tłum będzie się radował wszelkim błogosławieństwem Jego łaskawego panowania. Bóg będzie ochraniał go swoją obecnością. Dzikie dni łaknienia, pragnienia i palącego gorąca przeminą. Ludzie w końcu, wejdą do ziemi obiecaniej, opisywanej nie, jako „ziemia płynąca mlekiem i miodem”, lecz jako ziemia nawadniana „rzeką wody żywota”, która nigdy nie wysycha. Jakim sposobem odziedziczą to błogosławieństwo? „To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka.” Tak więc, to są ci, którzy zostali oczyszczeni z grzechów i przyodziani w sprawiedliwość przez męczeństwo i śmierć samego Jezusa Chrystusa. „Dlatego są przed tronem Bożym”.

Na koniec, zobaczyliśmy niezwykle wypełnienie starożytnej obietnicy w przyszłej wieczności, obietnicy danej Abrahamowi przez Boga. Wszystkie istotne elementy tej obietnicy są potwierdzone w tym wypełnieniu. Oto jest duchowe potomstwo Abrahama - „tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć”, jak piasek morski, jak gwiazdy na niebie. Mamy także błogosławione „wszystkie plemiona ziemi”, bo tłum składa się z ludzi każdego narodu. Tutaj także jest ziemia obiecana, mianowicie, wszelkie bogactwo błogosławieństw które wypływają z Bożego łaskawego panowania. A przede wszystkim jest Jezus Chrystus, potomek Abrahama, który przelał swoją krew dla naszego odkupienia i który obdarza swoim błogosławieństwem wszystkich, którzy są wezwani w Nim do zbawienia.

Konkluzja

Pozwólcie, że podsumuję to, czego się dowiedzieliśmy o Bogu na podstawie obietnicy danej Abrahamowi i jej wypełnienia.

Po pierwsze – On jest Bogiem historii

Historia nie jest przypadkowym przebiegiem zdarzeń. Bóg opracował dla czasu plan, który rozpoczął w przeszłej wieczności i który będzie dopełniony w przyszłej wieczności. W tym

historycznym procesie Jezus Chrystus, jako potomek Abrahama, jest kluczową figurą. Radujmy się więc, ponieważ jeśli jesteśmy uczniami Chrystusa, to jesteśmy potomstwem Abrahama. Należymy do jego duchowego rodowodu. Jeśli otrzymaliśmy błogosławieństwo usprawiedliwienia przez wiarę, pokój z Bogiem, zamieszkanie Ducha, wówczas jesteśmy tymi, którzy doświadczają korzyści dzisiaj z obietnicy danej Abrahamowi cztery tysiące lat temu.

Po drugie – On jest Bogiem przymierza

Bóg jest tak łaskawy, że dając obietnicę zawsze jej dotrzymuje. On jest Bogiem niezmiennej miłości i wierności. Nie zawsze spełnia obietnicę od razu. Abraham i Sara „pomierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeni i powitali je z dala” (Hebrajczyków 11:13). Chociaż Izaak narodził się jako wypełnienie obietnicy, jego potomstwo nie było jeszcze niezliczone, ani nie otrzymał jeszcze ziemi, ani nie był błogosławieństwem dla narodów. Wszystkie Boże obietnice są prawdą, lecz są dziedziczone „przez wiarę i *cierpliwość*” (Hebrajczyków 6:12). Musimy z *cierpliwością* czekać na Boży czas.

Po trzecie – On jest Bogiem błogosławieństwa

„Będę ci błogosławił”, powiedział do Abrahama (Rodzaju 12:2). „Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił” – powtarza, jak echo Piotr (Dzieje 3:26). Postawa Boga wobec swego ludu jest pozytywna, konstruktywna i ubogacająca. Sąd dla Boga jest „dziwną pracą” (Izajasza 28:21). Jego zasadniczą i charakterystyczną pracą jest błogosławienie ludziom zbawieniem.

Po czwarte – On jest Bogiem miłosierdzia

Zawsze otrzymuję dużo pocieszenia ze stwierdzenia w księdze Objawienia 7:9, że ludem odkupionym w niebie będzie „tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć”. Nie udaję, że wiem jak to będzie możliwe, ponieważ chrześcijanie zawsze wydają się być raczej małą mniejszością. Ale Biblia oświadcza to ku naszej pociesze. Chociaż biblijnie wierzący chrześcijanin nie może być uniwersalistą (wierzącym, że cała ludzkość będzie ostatecznie zbawiona), ponieważ Pismo uczy ze straszliwą realnością o wieczności Pieła, to biblijny chrześcijanin może, a nawet musi, mieć przekonanie, że odkupieni będą stanowić międzynarodowy tłum zbyt duży, aby go policzyć. Tak Boża obietnica będzie wypełniona i potomstwo Abrahama będzie niepoliczalne, jak pył na powierzchni ziemi, jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza.

Po piąte – On jest Bogiem misji

Narody nie zbiorą się automatycznie. Gdy Bóg obiecał błogosławić „wszystkie plemiona ziemi”, obiecał uczynić to „w potomstwie” Abrahama (Rodzaju 12:3; 22:18). Teraz my jesteśmy potomstwem Abrahama przez wiarę i plemiona ziemi otrzymają błogosławieństwo tylko wówczas, jeśli pójdziemy do nich z Ewangelią. Taki jest oczywisty zamysł Boga.

Modlę się, aby te słowa: „wszystkie plemiona ziemi” były wypisane w naszych sercach. To wyraża bardziej niż cokolwiek innego to, że żywy Bóg Biblii jest Bogiem misji. To jest także wyrażenie idei, która potępia całą naszą zaściankowość i ograniczony nacjonalizm, naszą rasową dumę (czarną czy białą), nasze pobłażliwe ojcostwo i arogancki imperializm. Jak ośmielamy się przyjmować nieprzyjazną lub pogardliwą, lub nawet obojętną postawę wobec dowolnej osoby o innym kolorze skóry lub innej kultury, jeśli nasz Bóg jest Bogiem „wszystkich plemion ziemi”? Powinniśmy być globalnymi chrześcijanami ze światową wizją, bo mamy globalnego Boga.

Niech więc, Bóg pomoże nam nigdy nie zapomnieć swojej obietnicy danej Abrahamowi cztery tysiące lat temu: „i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi.”

John R. W. Stott

(*) Tytuł oryginalnego artykułu: **The Living God is a Missionary God**; PERSPECTIVES on the world Christian movement, 3rd ed, July 99, Institute of International Studies; William Carey Library, P.O.Box 40129 Pasadena, California 91114.

Użyto za zgodą wydawcy, autora i miejsca publikacji.